

Spotkanie w Godzimierzu  
=====

/marsz powitalny/

Wtulone w zieleń ogródków - jeden za drugim - biegną schludne domki.

Po przeciwnej stronie krętej, piaszczystej drogi - las. ~~Krasnykowskie~~

Konary rozochatych sosen w okna gospodarzom zaglądną. Godzimierz.

Uroczą pałucką wioską, która w ową niedzielę przeżywała swój wielki dzień.

/szanowne państwo - w tej chwili oglądany/

Powitał gości sekretarz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Szubinie -

Mieczysław Witczak. Na przestronnej polanie stoły, ławy, białe obrusy,

krągłe bochny wiejskiego chleba, osetki masła, biały ser, kawa.

- Gospodarze zapraszają na wiejski podwieczorek, a wyżej, na udeptanej ziemi - tańczą starzy i młodzi z pałuckiego zespołu Klary Prillowej.

/"Kukułka"/

Zaroiła się wieś. Wylegli na polanę wszyscy jej mieszkańcy, a i goście

zjechało ponad 200-cie osób. Wita gospodarzy Ludmiła Terentiewa -

przedstawiciel Moskiewskiego Instytutu Etnografii.

/drogije - wszystkimi narodami - oklaski/

/"szocik"/

Trzaskają aparaty fotograficzne, szumią filmowe kamery. Goście utrwalają piękne stroje, czepeczki, charakterystyczne typy muzykantów, piękno i grację pałuckiego tańca.

Do mikrofonu podchodzi gość węgierski, który mówić będzie...po polsku.

/ma przyjemność - jeszcze raz-oklaski/

/Boruch/

/ - wszystkiego najlepszego nadal w pracy - oklask

Przemówienie doktora Dżordża Foksa z Bukaresztu tłumaczyła Jadwiga

Formandzu - również Rumunka.

/Osiemnastka/

Ten taniec porwał wszystkich. Dzieci wirowały w takt "Osiemnastki", jak s  
starzy, doświadczeni tancerze. Oklaskom nie było końca.

/a teraz - pomagalam troszeczkę - oklaski/

Wokół polany rozsiadły się krany, na których można było wprost od

artystów nabywać przedmioty sztuki ludowej. Barwne kropidełka, kwietne

różgi, rzeźbione w drewnie figurki. Każdy zabrać chciał do domu małą

panistkę z Pałuk.

/droższy - wewnętrznej potrzeby/

Kelembietowa-przedstawicielka Kijowskiego Instytutu Folkloru  
Walentina Eksientienk, którą przed chwilą słyszeliśmy, opanowała na tyle

język polski, że swobodnie mogła z nami rozmawiać. Ograniczone rany czasu

nie pozwalają przekazać pozdrowień gości z Jugosławii, Austrii, Czechosko-

wacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wszystkie one były niez-

wykle serdeczne i równie gorąco zostały przyjęte.

Do gospodarzy i pałuckiego zespołu zwróciła się raz jeszcze profesor  
doktór Maria Znamierowska-Prüfferowa, którą ujęła niezwykle atmosfera  
tego spotkania.

/drodzy - niezwykle przyjęcie/

/marsz pożegnalny/

Słońce, choć na krótko, oświetliło polanę. W jego promieniach pięknie  
wyglądały stroje naszych Pałuczan, bardziej złociste zdały się liście  
na drzewach, w ogródkach barwniejsze kwiaty. Żywiej potoczyły się  
rozmowy. Etnografowie, naukowcy, badacze kultury ludowej znaleźli z mieszkańcami  
wsi wspólny język. Spotkanie w Godzimierzu i jednym i drugim  
na długo pozostanie w pamięci.